Nr. 278. Kraków, Czwartek 20 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
umer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświąteczych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 10.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Neszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Aresztowania w Petersburgu i na prowincyi nie ustają. — Z Królestwa przeniesiono 10 pułków do Rosyi. — Zaburzenia we Francyi wzmagają się. W Oporto demonstracye antirządowe.

Z Rosyi.

(Tel. „N. Reformy" z 20 czerwca).

Petersburg. Aresztowania trwają dalej. — Dotychczas aresztowano 55 posłów.

Petersburg. Z pomiędzy 16 b. posłów, których natychmiastowego uwięzienia domagała się prokuratorya, nie aresztowano dotychczas następujących: Mitrowa, Ozola, Gerusa, Sałtykowa, Komara i Aleksińskiego.

Z socyalrewolucyonistów aresztowani są tylko: Kuźniecow i Simin.

Petersburg. Z pomiędzy posłów pierwszej Dumy aresztowano trzech: Anikina, Ramiszwilego i Tesslję.

Petersburg. — W mieszkaniu Aleksińskiego skonfiskowano trzy paczki manifestu rewolucyonistów do armii i ludu.

Petersburg. W mieszkaniu Aleksińskiego oprócz manifestów rewolucyjnych znaleziono memoryały do obcych mocarstw.

Petersburg. Aresztowania trwają dalej.

Petersburg. Jak dzienniki donoszą, w ciągu ubiegłej nocy aresztowano około **500** osób. B. wiceprezydent Berezin został również aresztowany, ale wkrótce puszczony na wolność.

Co do liczby aresztowanych w innych częściach państwa, nie ma dokładnych wiadomości.

Petersburg. Z prowincyi nadchodzą wiadomości o licznych aresztowaniach. W Odesie aresztowano podobno około **300** osób, należących do partyi kadetów, socyal-demokratów i socyal-rewolucyonistów, między innymi docenta Seleneckiego, wielu studentów i kobiet. W Rostowie uwięziono około 30 osób, w Kijowie b. posła Gumienkę, w Smoleńsku 12 osób. Nadto donoszą o aresztowaniach z Samary i Jelizawetgradu.

Petersburg. Wczoraj wieczorem wojsko otoczyło kuchnię studentów Polaków i przeprowadziło w niej rewizyę. Przyczyna rewizyi niewiadoma.

Petersburg. Podczas rewizyi w polskim domu studenckim policya aresztowała około 100 studentów i studentek.

Zjazd kadetów.

Petersburg. Partya kadetów projektuje odbycie zjazdu dnia 23 czerwca w Finlandyi.

Bunt marynarzy w Sebastopolu.

Sebastopol. Zbuntowani marynarze dopuścili się w ciągu dnia wczorajszego wielu rabunków. Bardzo wiele sklepów zdemolowanych.

Sprawa kapitulacyi Portu Artura.

Petersburg. Pomocnik głównego prokuratora wojennego generał Gorskij ukończył akt oskarżenia w sprawie poddania Portu Artura.

Petersburg. Postępowanie dowodowe w procesie z powodu oddania Portu Artura zostało wczoraj zakończone. Przewodniczącym sądu wojennego w procesie przeciw generałowi Stoesslowi został zamianowany generał piechoty Dukinasow.

Z Królestwa.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 19 czerwca.

(Rosyjscy kandydaci na posłów. — Uwolnienia. — Rewizye i aresztowania.)

Na posiedzeniu rady warszawskiego związku „prawdziwych Rosyan", uchwalono rozpocząć agitacyę wyborczą i wziąć wybory pod swoje kierownictwo, aby nie dopuścić do udziału w kampanii wyborczej żywiołów rosyjskich postępowych. Kandydatem od prawdziwych Rosyan, ma być profesor politechniki warszawskiej Kasmin, który w swoim czasie z upoważnienia związku, udawał się do Wittego z petycyą o wyznaczenie posła od rosyjskiej ludności m. Warszawy. Rosyanie postępowi wystawiają kandydaturę profesora Pogodina.

Jak donosi „Warszaw. Dniew.", ministeryum spraw wewnętrznych pozwoliło poddanej niemieckiej p. Stefanii Sempołowskiej powrócić do Królestwa.

Wczoraj uwolniono p. Ludwika Darowskiego, korespondenta pism zagranicznych, z warunkiem bezzwłocznego opuszczenia granic Królestwa Polskiego i wyjazdu zagranicę.

Wczoraj w nocy, w mieszkaniu Alberga przy ulicy Marszałkowskiej, agenci ochrany, po dokonaniu rewizyi, aresztowali p. Jakóba Szlifersteina, szwagra p. Alberga, wiceprezesa Tow. wzajem. pracow. handlowych wyznania mojżeszowego. Przy rewizyi nic nie znaleziono.

Wczoraj o godzinie 1 po południu, do cukierni Zapaśnika na rogu Karmelickiej i Nowolipia, weszła policya z agentami ochrony i uwięziła 12 osób, grających w domino.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 czerwca).

Łódź. Na ulicy Zielonej czterema wystrzałami z rewolweru zabito 17-letniego czeladnika blacharskiego, niewiadomego nazwiska. Mordercy zbiegli.

Wycofanie wojsk z Królestwa.

Lwów. Do „Gazety Narodowej" telegrafują z Warszawy pod datą 19 b. m.: Władza wojskowa zarządziła **czasową translokacyę ośmiu pułków dragonów**, razem około **9000** koni, które wyjdą niebawem z różnych miejscowości Królestwa Polskiego w głąb Rosyi, przeważnie do gubernii nadwołżańskich, celem zastąpienia tamże kozaków, którzy odmawiają współudziału w uśmierzaniu rozruchów włościańskich szerzących się coraz bardziej w centralnych guberniach rosyjskich. Pułki dragońskie, opuszczające Królestwo Polskie, są z następujących miejscowości: Włocławek, Garwolin, Końskie, Sierpce, Rypin, Nowomińsk, Ostrołęka i Włodzimierz wołyński (na pograniczu Królestwa i Wołynia, należący do okręgu wojskowego warszawskiego).

Oprócz wychodzących z Królestwa ośmiu pułków dragonów, **dwa pułki z Warszawy** otrzymały rozkaz udania się **na całe lato do Carskiego Sioła**, mianowicie: **pułk gwardyi ułanow** (żółtych) **i pułk gwardyjski piechoty wołyńskiej** (słynny nie dawno jako gorliwy w „uśmierzaniu buntu" w Warszawie), oraz **13 bateryj artyleryi**.

W przypisku redakcyjnym wnioskuje „Gazeta Narodowa", że takie osłabianie pogranicza zachodniego państwa z wyborowych pułków mogło się stać **tylko w porozumieniu z Prusami, za cenę krzywdy, wyrządzonej Polakom** przez odebranie im dwóch trzecich głosów w reprezentacyi w Dumie.

Sprawy parlamentarne.

(Tel. „N. Reformy" z 20 czerwca.)

Mowa tronowa.

Wiedeń. Dzienniki wieczorne ograniczają się do stwierdzenia korzystnego wrażenia mowy tronowej na posłach, którzy przybyli do Burgu. „Zeit" pisze, że wczorajsza mowa tronowa jest jednym z najważniejszych dokumentów z czasów panowania cesarza. — „Wiener Allg. Ztg." nazywa dzień wczorajszy historycznym i zaznacza, iż okazało się, że w Austryi między parlamentem a koroną panuje zupełne porozumienie.

Sprawa wyboru prezydenta.

Wiedeń. Czescy agraryusze, Rusini, Słowieńcy i inne grupy parlamentarne odbyły wczoraj narady w sprawie wyboru prezydenta Izby.

Protesty przeciw wyborom.

Wiedeń. Jak się dowiaduje „Polnische Correspondenz", przeciw wyborom galicyjskim wniesiono 27 protestów.

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie zajmowało się na wczorajszem posiedzeniu szeregiem spraw krajowych, po większej części mniejszego znaczenia.

Przy końcu posiedzenia poseł Stwiertnia, wskazując na wczorajszą mowę tronową, podniósł, że pominięto w niej wiele postulatów krajowych, np. odszkodowanie gmin za poruczony zakres działania i dwuletnią służbę wojskową. Również o sprawie kanałów mowa tronowa nic wspomina, ani też o procedurze karnej wojskowej. Z tego powodu wnosi mowca, aby na następnem posiedzeniu przeprowadzono dyskusyę nad mową tronową.

Pos. Głąbiński przyłącza się do tych wywodów i żąda przeprowadzenia dyskusyi politycznej wogóle na najbliższem posiedzeniu Koła.

Pos. Bobrzyński sądzi, że należy pozostawić prezydyum Koła oznaczenie terminu, w którym ma się odbyć dyskusya polityczna.

Uchwalono wniosek Stwiertni, z dodatkiem Głąbińskiego i Bobrzyńskiego.

Z klubu ruskiego.

Wiedeń. Klub ruski postanowił wczoraj zgłosić samodzielny wniosek w sprawie wyborów galicyjskich.

Postanowiono dalej wnieść na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów ruskie zastrzeżenie prawno państwowe. Wybrano osobną sekcyę szkolną, której przekazano sprawę założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Przy dyskusyi urzędniczej ma być przez klub ruski poruszoną sprawa przenoszenia urzędników ruskich w Galicyi zachodniej. — Gdyby mowca ruski nie przyszedł do głosu w tej dyskusyi, Rusini uczynią własny wniosek w tej sprawie.

Postanowiono także przedłożyć wniosek nagły w sprawie zachowania się władz galicyjskich wobec chłopów, emigrujących do Niemiec.

Akcya o trzy uniwersytety.

Trydent. „Alto Adige" donosi, że włoscy posłowie postanowili rozwinąć żywą działalność w parlamencie za utworzeniem uniwersytetu włoskiego w Tryeście. W tym celu posłowie włoscy porozumieją się z posłami słowieńskimi i ruskimi ku wspólnej akcyi trzech nowych uniwersytetów: ruskiego, włoskiego i słowieńskiego.

Konflikt chorwacko - węgierski.

(Tel. „Nowej Reformy").

Budapeszt, 20 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, przyszło do scen burzliwych, ponieważ prezydent odbierał kilkaktotnie głos posłom chorwackim, twierdząc, że nie mówią do rzeczy. Gdy prezydent udzielił głosu posłowi Potocniakowi, ten dalej siedział na miejscu z powodu udzielenia mu głosu w języku węgierskim, którego nie rozumie. To wywołało wielkie wzburzenie wśród posłów węgierskich, wreszcie poseł Potocniak wstał i przemawiał po chorwacku; robił jednak w tem przemówieniu często pauzy, za co prezydent kilkakrotnie groził mu odebraniem głosu. Potocniak jednak nie zmienił sposobu mówienia i prezydent odebrał mu głos. Potocniak mimo to mówił dalej, twierdząc, że nie rozumiał odebrania głosu w języku węgierskim. Wtedy prezydent oświadczył, że jest to jawny opór wobec zarządzenia prezydenta i wniósł, aby komisya nietykalności poselskiej sprawą tą się zajęła i w przeciągu 24-ch godzin zdała sprawę.

Wniosek prezydenta przyjęto wśród wielkiej wrzawy przeciw głosom Chorwatów i posłów narodowościowych. Prezydent z kolei następnym mowcom chorwackim odbierał głos, gdy ci nie stosowali się do jego upomnień. Z powodu wrzawy prezydent był zmuszony dwukrotnie posiedzenie zawieszać. Po przerwie prezydent apelował do posłów chorwackich, aby nie nadużywali cierpliwości, gdyż inaczej wystąpi przeciw nim z najostrzejszymi legalnymi środkami. Jako ostatni mowca przemawiał pos. Lisawac po chorwacku i wniósł cofnięcie z porządku dziennego ustawy o pragmatyce służbowej. Następnie przewodniczący zawiadomił, że Potaniak nie chciał przyjąć zaproszenia do komisyi nietykalności poselskiej, ponieważ było wystosowane w języku węgierskim. (Okrzyki oburzenia u posłów węgierskich). Wobec tego oświadcza prezydent, że spisano odpowiedni protokół i sprawę przekazano komisyi.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj.

Budapeszt. Komisya nietykalności poselskiej uchwaliła po dłuższej dyskusyi postawić dziś w Izbie wniosek o wykluczenie pos. Potocniaka z Izby na dni 30.

Zagrzeb. Organ serbsko-chorwackiej koalicyi „Chrvacka" donosi w depeszy z Budapesztu, że węgierscy posłowie rozszerzają w kuloarach Sejmu węg. wiadomość, jakoby cesarz miał wyrazić niezadowolenie z powodu zachowania się posłów chorwackich. — Wiadomość tę uważają Chorwaci jedynie za manewr rządu węgierskiego. Postanowiono zwrócić się do chorwackich posłów w parlamencie austryackim, aby poruszyli w parlamencie sprawę konfliktu Chorwatów z Węgrami. Dziennik wspomniany występuje bardzo ostro przeciw Wekerlemu z powodu jego onegdajszych gróźb pod adresem Chorwatów.

Według ostatnich wiadomości z Budapesztu, mają się rozpocząć świeże rokowania z rządem węgierskim przy pośrednictwie biskupa Drohobeckiego.

Obiegają tu pogłoski, że na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego Węgrzy mają przemocą wyrzucić posłów chorwackich, tak, jak to się stało niedawno z pos. Vayda.

Zagrzeb. Wiadomości z wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego wywołały tutaj bardzo wielkie wzburzenie. Dziennik „Obzor" donosi, że rząd węgierski postanowił już szereg zarządzeń przeciw Chorwatom, że Sejm węgierski ma być odroczonym do jesieni, pragmatyka służbowa wprowadzoną w drodze rozporządzenia, a Sejm chorwacki rozwiązanym. Przywódca partyi narodowej bar. Rauch ma zostać banem Chorwacyi.

Zajścia we Francyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 czerwca.)

Paryż. Prezydent gabinetu Clemenceau kazał sobie ustawić łóżko w swym gabinecie w pałaministeryalnym. Dyrektor bezpieczeństwa publicznego Hannion również pełni stałą służbę w ministerstwie. Z tego wnoszą, że rząd obstaje przy przeprowadzeniu wszystkich postanowionych zarządzeń.

Paryż. „Petit Journal" donosi z Aurillac: Z powodu zniszczenia zegara koszarowego pułkownik tamtejszego pułku odebrał żołnierzom wychód niedzielny. Z tego powodu powstało wielkie wzburzenie, które przybrało formę buntu. Żołnierze śpiewali marsyliankę.

Paryż. Z Narbonny donoszą, że pierwsze pociągi wojskowe przybyły tam wczoraj w nocy. W miejscowościach między Beziers i Argeliers strażacy ogniowi trzymali węże sikawek w pogotowiu, aby je skierować na wojsko.

Paczka, znaleziona wczoraj na szynach kolejowych koło Beziers, zawierała dynamit.

Narbonne. Przed ratuszem uderzono w dzwony celem zaalarmowania ludności. **Tłum wznosi barykady.** Burmistrz Ferroul wygłosił mowę, w której podniósł, że nie chce barykad i przelewu krwi i sam się odda władzy. **Ferroul sam** zaczął usuwać barykady.

Narbonne. Burmistrz Ferroul został wczoraj aresztowany i specyalnym pociągiem przewieziony do Montpellier. Miasto obsadzone wojskiem, panuje spokój.

Narbonne. Od aresztowania Ferroula wzburzenie zwiększa się. **10.000** żołnierzy obsadziło miasto. Ludność wyszydza oficerów. Sklepy i warstaty, a nawet banki są na znak żałoby zamknięte.

Beziers. Specyalny komisarz bezpieczeństwa przybył tu wczoraj w nocy w towarzystwie pięciu innych komisarzy i silnej asystencyi wojskowej z rozkazem aresztowania Marcela Alberta i pięciu innych członków komitetu w Argeliers.

Beziers. Trzej członkowie komitetu z Argeliers zostali aresztowani. Alberta i trzech innych nie można znaleść. Most drewniany koło Argeliers został podpalony.

Paryż. Dzienniki podają nie stwierdzoną jeszcze pogłoskę, jakoby udało się wczoraj w Montpellier aresztować Alberta.

Paryż. Z kilku miast donoszą o wyruszeniu wojsk na południe.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 czerwca.

Obrady Związku piekarzy.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczęły się obrady dwudniowego zjazdu centralnego Związku piekarzy z całej Austryi.

Strajk w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. Ruch strajkowy rozszerza się. Ostateczna decyzya co do strajku generalnego ma zapaść w najbliższym czasie.

Konferencya w Hadze.

Paryż. „Petit Parisien" donosi z Hagi, że wyszukano formułę w sprawie rozbrojenia, na którą zapewne wszyscy delegaci się zgodzą.

Haga. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu konferencyi pokojowej, odczytano depesze królowej holenderskiej i cara z podziękowaniem za przesłane depesze i życzenia najlepszych wyników.

Haga. Plenarne posiedzenia konferencyi międzynarodowej będą z pewnemi zastrzeżeniami publiczne.

Wrzenie w Portugalii.

Paryż. „Matin" donosi z Lizbony: W Oporto przyszło do burzliwych rozruchów. Prezydenta ministrów Franco przyjęto wrogiemi demonstracyami. **Żołnierze dali salwę**, przyczem kilka osób zraniono.

Oporto. Z okazyi przybycia prezydenta ministrów Franco, prawie na wszystkich domach wywieszono czarne flagi, lub ściany obito czarnem suknem. Podczas wjazdu prezydenta ministrów do miasta, ludność wznosiła okrzyki: „Śmierć tyranom!" W stronę powozu ministra rzucano kamieniami. Wiele osób odniosło zranienia.

Proces Petrowa.

Sofia. Wczoraj rozpoczął się przed sądem wojennym proces przeciw zabójcy Petkowa, Petrowowi i tow. — Oskarżony robi wrażenie człowieka egzaltowanego. Potwierdza w zupełności akt oskarżenia i przyznaje się do czynu. Dziś nastąpi przesłuchanie innych współoskarżonych.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

O godzinie 4 po południu prezes Towarzystwa p. Męciński, otwarł na nowo zgromadzenie delegatów Towarzystwa. Sprawozdanie finansowe z działu ubezpieczeń od gradu, złożył członek Rady nadzorczej p. Mieczysław Urbański, który także imieniem komisyi kontrolującej, oświadczył zgodność ksiąg z faktycznym stanem i postawił wniosek o udzielenie absolutoryum dyrekcyi i przyjęcie sprawozdania do wiadomości, co uczyniono bez dyskusyi.

Sprawozdanie z udziału ubezpieczeń na życie, złożył członek Rady nadzorczej dr Konstanty Lipowski. Referent zaznaczył, że fundusze zapasowe działu życiowego (poza rezerwą matematyczną), wzrosły w przeciągu lat 8-miu ze sumy K 1.136.788 do sumy 3.094.029, zaś w stosunku procentowym do rezerwy premii o 5.17 proc. więcej.

Nad sprawozdaniem dra Lipowskiego, wywiązała się dyskusya.

Delegat p. Gromnicki, w przeciwieństwie do referenta, który dział życiowy przedstawił jako pomyślnie się rozwijający, skrytykował sprawozdanie w wielu pozycyach, zwłaszcza różne „boczne spekulacye", jak n. p. Spółkę kredytową, która służy właściwie do zadłużania urzędników, mimo że panuje teraz tendencya we wszystkich sferach do oddłużenia urzędników.

Delegat p. Jankowski zapytuje, jak się dyrekcya zapatruje na kwestyę, aby obywatele wielcy właściciele dóbr we wschodniej Galicyi założyli własne Koło gospodarcze, gdyż w krajowem „Towarzystwie gospodarczem", „zbyt demokratycznem", właścicielom wielkiej posiadłości jest „za ciasno". Jedno więc z takich nowo założonych Kółek gospodarczych podniosło projekt ubezpieczenia służby folwarcznej na życie i od wypadków. Według obliczenia, sługa folwarczny po 35 latach służby otrzymałby 1000 K, a w razie wypadku odpowiednie wynagrodzenie. Otóż mowca zapytuje, czy Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie byłoby skłonne podjąć takie zmiany statutu, aby przyjmować do ubezpieczenia na życie także gorsze ryzyka ze służby folwarcznej, np. ludzi starych.

W odpowiedzi dyrektor referent dr Paszkowski cyframi wykazuje rozwój pomyślny działu życiowego. Na propozycyę p. Jankowskiego: ubezpieczenia służby folwarcznej przez właścicieli, dyrektor Paszkowski zapatruje się przychylnie, zaznaczając, że do tego nie potrzeba zmiany statutu, gdyż Towarzystwo ubezpieczenia takie przyjmuje.

Prezes Towarzystwa p. Męciński również zabrał głos w celu wyjaśnień i bronił atakowanej przez delegata p. Gromnickiego „Spółki kredytowej", która przychodzi urzędnikom w pomoc tanim kredytem. Również oświadcza się mowca gorąco za ciągłym rozwojem działu życiowego, gdyż ubezpieczenia na życie ogromnie wpływają na dobrobyt społeczeństwa.

Mowca podniósł jeszcze trudności, z jakiemi walczyć musi krakowska instytucya w dziale życiowym w porównaniu z zagranicznemi, mimo że dział ten rozwijać jest naszym obowiązkiem i lepiej, że grosz na ubezpieczenie zostanie w kraju, a nie pójdzie za granicę. Co się tyczy projektów ubezpieczenia służby folwarcznej, podniesionych przez delegata p. Jankowskiego, Rada nadzorcza weźmie je pod rozwagę.

Po dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem działu życiowego i po wyjaśnieniach dyrektorów i referenta dra Lipowskiego, sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono dyrekcyi i komisyi kontrolującej z działu tego absolutoryum.

Następnie zgromadzenie przystąpiło do obrad nad sprawą zmiany statutu ogólnego. Referent tej sprawy, p. Stanisław Dydyński, przedstawił proponowane zmiany i poprawki w statucie, które zgromadzenie przyjęło.

W dyskusyi nad tą sprawą opozycyjne stanowisko zajął jedynie delegat p. Jankowski, który oświadczył się przeciw wszelkim proj nowanym w statucie ulgom przy wypłatach odszkodowań za pożary włościanom, gdyż dla Towarzystwa powinno być obojętnem, czy ubezpieczony ma 5 czy 5000 morgów. — Właściciele wielkich posiadłości, którzy przecie instytucyę tę stworzyli, mają także prawo do względów Towarzystwa.

Dalej załatwiono sprawozdanie Rady nadzorczej o wnioskach delegatów, postawionych na zeszłorocznem ogólnem zgromadzeniu, oraz sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej Rady nadzorczej z wyniku uzupełniających wyborów delegatów.

Mianowicie, jako referent Rady nadzorczej, p. Włodzimierz Gniewosz przedłożył sprawozdanie o wniosku delegata Edmunda hr. Dzieduszyckiego, postawionym na zeszłorocznem zgromadzeniu, aby Rada nadzorcza zastanowiła się nad zaprowadzeniem sposobu ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu, praktykowanego przez Towarzystwo „Feniks", to jest, aby ci, którzy szkody gradowej nie mieli, opłacali tylko połowę premii. Rada nadzorcza oświadczyła się przeciw temu wnioskowi, a do tej decyzyi Rady nadzorczej przyłączyło się także walne zgromadzenie.

Ponadto załatwiło zgromadzenie wszystkie inne wnioski delegatów, postawione na zeszłorocznem zebraniu, stosownie do wniosków Rady nadzorczej.

W końcu dokonano uzupełniających wyborów do Rady nadzorczej. Członkiem Rady nadzorczej ze Lwowa w miejsce zmarłego prezydenta ś. p. Michała Michalskiego, wybrało zgromadzenie 39 głosami dra Edmunda Kamieńskiego (dr Ernest Adam otrzymał 14 głosów), w miejsce zaś zmarłego ś. p. Kazimierza Agopsowicza członkiem Rady nadzorczej z okręgu Bukowina-Kołomyja wybrano p. Stanisława Łążyńskiego z Załucza, członkiem komisyi rewizyjnej wybrano p. Jana Gromnickiego z Laskowiec, a zastępcami pp. Adama Horocha z Winniczek i Władysława Głębockiego ze Zbyszyc. Na tem o godzinie 1/2 8 wieczór zakończono obrady walnego zgromadzenia delegatów.

Z sali sądowej.

O morderstwo żony.

Kraków, dnia 20 czerwca.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych niejaki Wawrzyniec Rejzer, 43 lat liczący służący, w Kawiorach zamieszkały, oraz Maryanna Kaczorowska recte Kaczor, 27 lat licząca z Morawicy, oskarżeni o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na osobie żony Rejzera, Magdaleny. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Dnia 29 kwietnia b. r. rano spostrzegli idący do pracy robotnicy w okolicy mostu na Rudawie, tuż za placem wyścigowym płynące rzeką zwłoki z obrażeniami na szyi, rękach i śladami stoczonej przed śmiercią walki, które wyciągnęli na brzeg. O znalezieniu zwłok zawiadomiono żandarmeryę, która wdrożyła natychmiast dochodzenia za sprawcami śmierci Rejzerowej. W dochodzeniach tych okazało się, że oboje obwinieni, służąc u Jakóba Gollenhofera w Kawiorach, od dłuższego już czasu utrzymywali ze sobą stosunki miłosne, oskarżony zaś Rejzer bił i znęcał się nad żoną. Wobec tego aresztowano natychmiast oboje oskarżonych. Oględziny sądowo-lekarskie wykazały, że ś. p. Rejzerowa zmarła skutkiem uduszenia, znaleziono bowiem na zwłokach charakterystyczne znaki i sińce, pochodzące z zagardlenia. Mordercy udusiwszy swą ofiarę, wrzucili ciało jej do wody. Według dochodzeń, przeprowa-

dzonych przez prokuratoryę, oskarżony Rejzer, zaślubił denatkę przed około 16 laty i zamieszkał w Morawicy. Pożycie małżonków było z początku zupełnie zgodne, przed czterema laty jednak, od czasu, gdy oskarżony Rejzer zapoznał się z osk. Kaczorówną na robotach w Niemczech, rozpoczął Rejzer rozsiewanie o swej żonie wieści, że ma bzika i że jest waryatką. Odtąd też Rejzer począł się znęcać nad swą żoną, bił ją i katował, przywiązywał przez noc na polu na łancuchu i nie dawał jej nic na utrzymanie domu i dzieci. Prócz tego często widywano ją poranioną przez oskarżonego. Tak samo nienawidziła Rejzerowej Kaczorówna, która zachęcała nieludzkiego męża do bicia, a nawet do zabicia żony. Nienawiść ta przerodziła się wkrótce w zamiar pozbawienia Rejzerowej życia, by się oboje oskarżeni pobrać mogli. Już w jesieni 1906 r. mówił Rejzer do świadka Wawrzyńca Kruka, że chętnieby żonę zabił, ale boi się kryminału.

Od dnia 15 listopada z. r. wstąpili oboje oskarżeni na służbę do Jakóba Gollenhofera w Kawiorach, 15 marca zaś przyjęli Gollenhoferowie na prośby oskarżonego Rejzera na służbę żonę oskarżonego w miejsce Kaczorówny, która odtąd pracowała u Gollenhoferów od czasu do czasu, jako najemnica. Oskarżony utrzymywał w dalszym ciągu bardzo bliskie stosunki z oskarżoną Kaczorówną, żonę zaś swą prześladował i katował. O przyjęcie swej żony na służbę prosił Gollenhoferów Rejzer w tym celu, że tu najłatwiej mogli oboje oskarżeni wykonać swój zamiar pozbawienia Rejzerowej życia, gdyż prócz nich, oraz bezdzietnych Gollenhoferów nikt więcej w domu tym nie mieszkał. — Rejzer sypiał w stajni, w domu zaś w dwóch izbach sypiały ś. p. Rejzerowa i oskarżona Kaczorówna, która do Gollenhoferów od czasu do czasu przychodziła. W sobotę dnia 27 kwietnia przyszła Kaczorówna do Kawiorów, choć nikt jej nie zamawiał i przenocowała tu, poczem w niedzielę rankiem wyszła z domu i powróciła dopiero wieczorem. Tego samego dnia Rejzer, odwiózłszy p. Gollenhofera do Krakowa, nie wrócił, mimo jego polecenia, do domu, lecz, spotkawszy się z Kaczorówną nad Rudawą, prawdopodobnie przez dwie godziny układał z nią ostateczny plan zbrodni, poczem powrócił wózkiem z wracającym z Krakowa Gollenhoferem do Kawiorów. Tu zmienił zupełnie swe postępowanie z ś. p. Rejzerową, aby ją udobruchać i zwabić w nocy do siebie do stajni, gdzie zwykle sypiał, co mu się też rzeczywiście udało. Zwabiwszy Rejzerową w nocy do stajni, częstował ją wódką i kiełbasą, a gdy ś. p. Rejzerowa usnęła, założył jej z pomocą Kaczorówny, która wyszła właśnie z domu, by pomódz Rejzerowi w dokonaniu przedsięwzięcia, na szyję duży, gruby postronek od chomąt i zadusił ofiarę poczem oboje mordercy zanieśli zwłoki w stronę Rudawy, gdzie je wrzucili do wody, rozhuśtawszy niemi dla rozmachu.

Około godziny 4-tej rano usłyszała p. Gollenhoferowa skrzypnięcie drzwi, wiodących do izby, w której spała Kaczorówna; w tym czasie właśnie powróciła oskarżona po spełnieniu zbrodni do łóżka. Zapytana niedługo potem o Rejzerową przez Gollenhoferową odrzekła Kaczoróka, że „Wawrzyńcowej niema, bo poszła o 1 godzinie do Morawicy gnój sprzedać i wróci nad ranem, bo się boi, żeby Wawrzyniec nie wiedział“.

Niedługo potem aresztowani zostali oboje oskarżeni przez żandarmeryę, a dziś rozpoczęła się przeciw nim rozprawa, rozpisana na dwa dni, której przewodniczy radca sądu krajowego Raczyński, oskarżenie wnosi substytut prokuratoryi dr Gruszczyński, obronę oskarżonego Rejzera prowadzi adw. dr Przeworski, zaś oskarżonej Kaczorówny adw. dr Gleitzmann. Jako rzeczoznawcy sądowi zasiadają lekarze dr Horoszkiewicz i dr Wachholz.

Do rozprawy zawezwano 20 świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Oskarżony Rejzer oświadcza, że do winy się poczuwa, ale jest niewinny. Krytycznej nocy poszedł spać około godz. 8½ do stajni, gdzie zwykle nocował. Podczas snu uczuł kilkakrotne potrącenie; po przebudzeniu przekonał się, że to jakaś kobieta zaczęła go bić postronkiem od chomąt. Wtedy chwycił do ręki ów powróz, który widocznie zahaczył się za szyję kobiety i szarpnął silnie za niego. Zauważywszy, że kobieta upadła na ziemię i zaczęła charczeć, przeląkł się i sądząc, że „ożyje w wodzie“, zaniósł ją ku rzecze i w zamiarze ocucenia wrzucił do wody. Że to jego żona, poznał dopiero w drodze do rzeki, bo w stajni było ciemno. Z żoną żył z początku dobrze; dopiero gdy „dostała bzika“, poczęła go prześladować i znęcać się nad nim. Z Kaczorówną znał się od dziecka, żadnych jednak stosunków z nią nie utrzymywał. Żonę swą namówił do służby a Gollenhoferów, żeby i ona pracowała i zarabiała, a nie brała od niego ciągle pieniędzy, których nie mógł nastraszyć. Podczas służby w Kawiorach żona była dla oskarżonego dobra, ale i on był dla niej dobry. Po odejściu ze służby Kaczorówna przychodziła od czasu do czasu do Gollenhofera pomagać w robocie, za co oskarżony odrabiał końmi u jej ojca w Morawicy. W sobotę 27 kwietnia przyszła Kaczorówna do Gollenhofera, gdzie przenocowała, poczem w niedzielę wczas rano wyszła do Czarnej Wsi. Na drugi dzień przed południem odwiózł Rejzer swego służbodawcę do Krakowa, poczem miał powrócić do domu do Kawiorów. Oskarżony nie wrócił jednak do domu, bo mu się nie chciało, lecz czekał do godz. 12 około toru wyścigowego na Gollenhofera, który miał w owym czasie do domu powrócić. Tu spotkał Kaczorównę, która wracała z kościoła, mówił z nią jednak najwyżej 5 minut i wcale się z nią o nic nie umawiał. Kaczorówna powróciła do Kawior dopiero w niedzielę wieczorem, gdzie przenocowała. W śledztwie przeczył wszystkiemu, bo go ze strachu „rozum odszedł“. Dopiero 3 maja przyznał się do nieumyślnego zaduszenia żony, którego dopuścił się sam, bez współudziału i wiedzy Kaczorównej.

Osk. Kaczorówna do winy się nie poczuwa. Z Rejzerem zna się od dawna, żadnych z nim jednakowoż stosunków nie utrzymywała. Na służbach nie bywała nigdy, do Gollenhoferów poszła jednak służyć, bo jej ojciec kazał. W marcu porzuciła tę służbę, gdyż w domu u ojca w Morawicy była robota. W niedzielę 28 kwietnia spotkała się z Rejzerem koło toru wyścigowego w chwili, gdy wracał do domu po odwiezieniu Gollenhofera, nie rozmawiała z nim jednak wcale; wróciwszy do Kawior, nie widziała się z Rejzerem do wieczora i poszła spać koło godz. 8 wieczorem. Gdy zaczęło świtać, obudziła się, gdyż zaczęły gęgać gęsi; wyniosła je do sieni i wróciła do łóżka, ale już nie usnęła. Wychodząc do sieni, przechodziła przez pokój, gdzie spała Rejzerowa, nie zauważyła jednak, czy Rejzerowa śpi, gdyż było ciemno. Na wołanie Gollenhofera, by wstawała, wyszła oskarżona w pole, aby obudzić Rejzerów i wtedy dowiedziała się, że Rejzerowa poszła do Morawicy sprzedawać nawóz. O śmierci jej dowiedziała się dopiero po przyaresztowaniu.

Po przesłuchaniu oskarżonych, przedstawił przewodniczący przysięgłym plan domu, stajni i całego obejścia domu Gollenhoferów, gdzie popełniono zbrodnię, oraz drogę ku Rudawie, gdzie zbrodniarze trupa wrzucili. Następnie odczytano protokół komisyi sądowej, przybyłej zaraz po popełnieniu zbrodni na miejsce do Kawiorów, wreszcie przystąpiono do przesłuchania świadków.

Świadek Jakób Gollenhofer zaprzysiężony zeznaje, że Rejzerowa skarżyła się przed nim na brutalnego męża, który bije ją i nie daje ani centa. Do przyjęcia jej na służbę namówił go Rejzer. W niedzielę przed spełnieniem zbrodni Rejzer wbrew swemu zwyczajowi był dla swej żony bardzo dobry i jadł nawet z nią, co się nigdy nie zdarzało. W krytyczny dzień wstał świadek o godzinie 4 rano i nie zastał już Rejzerowej. Drzwi do izby, w której sypiała, oraz do sieni zastał już poodsuwane. Odpowiedź Kaczorównej, że Rejzerowa wyszła o godzinie 1 w nocy do Morawicy, aby nawóz sprzedawać, wydała się świadkowi podejrzaną i dziwną, bo nie przypuszczał, żeby Rejzerowa istotnie o godzinie 1 w nocy wybrała się w drogę. Gdy zobaczył po wyciągnięciu z rzeki zwłoki, poznał w nich trupa Rejzerowej i zauważył także, że twarz jej była silnie okręcona i dużą chustką zawiązana.

Po przesłuchaniu świadka Gollenhofera oraz kilku jeszcze świadków, odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego na godzinę 9 rano.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 20 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Sylwerego p. m. i Florentyny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 32, zachód o godz. 7 min. 50; długość dnia godzin 16 min. 18.

Teatr miejski w Krakowie: „Gejsza“, operetka Sidney Jonesa.

Teatr ludowy: „Tomcio Paluch“, o godzinie pół do 6 po poł., dla dzieci, po cenach zniżonych.

Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5 po poł.

Wiec lekarzy krakowskich w sprawie polikliniki, w domu Tow. lekarskiego.

Walne zebranie „Czytelni dla kobiet“ o 7 wiecz. (Szewska 19).

Wyścigi o 3 po poł.

Zwiedzanie Zamku wawelskiego. Zarząd Zamku przypomina, że w myśl polecenia Wydziału krajowego, wydanego ze względu na roboty około odnowienia Zamku, zwiedzać tenże można tylko w każdą środę od godziny 1 do 4 po południu, za opłatą 1 K od osoby i w każdą niedzielę od 9 do 12 w południe bezpłatnie.

Większe towarzystwa, jak: korporacye, instytucye lub szkoły, mogą zwiedzać Zamek jedynie za poprzedniem uzyskaniem zezwolenia Wydziału krajowego.

Zamek w Wielopolu skrzyńskiem (w powiecie ropczyckim), zabytek z XVI w. burzą obecnie. Zabytek ten jest ciekawy jako rezydencya i dwór szlachecki epoki odrodzenia. Pierwotnie była to daleko rozleglejsza budowla, otoczona rowem i wałem, oraz ozdobiona ogrodem, z którego zachowały się wspaniałe dęby. Ostatniemi czasy należał do p. Heleny Brandtowej, żony znanego malarza, która sprzedała go hr. Ludwikowi Dębickiemu, hr. Dębicki zaś parcelując dobra, sprzedał pozostałe resztki wraz z zamkiem Bankowi parcelacyjnemu we Lwowie i tem samem skazał go na zagładę. Bank parcelacyjny, skoro nikt zamku nie chciał kupić, sprzedał go na materyał za 4000 koron, spółce miejscowych drobnych handlarzy, którzy też osobiście do demolowania zamku przystąpili. Okolica cała pozbawiona jest zabytków i dla turysty niema interesu. Byłoby bardzo pożądanem, aby chociaż ruiny tego zamku ozdobiły okolicę podobnie, jak ruiny sąsiedniego Odrzykonia i aby nie równać z powierzchnią ziemi śladu kultury tej okolicy.

Z uniwersytetu. P. Jan Schneider, rodem z Wadowic, otrzymał wczoraj w tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wycieczka do Wieliczki uczniów szkoły wydziałowej im. ces. Franciszka Józefa, pod kierownictwem dyrektora szkoły p. H. Waciegi i całego grona nauczycielskiego, odbyła się dnia 17 b. m. Korzyści, jakie młodzież odniosła z tej wycieczki, są przedewszystkiem zasługą zarządu salinarnego, który z całą uprzejmością ułatwił uczniom zwiedzenie kopalń. Zasługa ta przypada w pierwszym rzędzie naczelnikowi salin, radcy Mullerowi, radcy górniczemu p. Frytowi, inżynierowi p. Wolskiemu i urzędnikowi salinarnemu p. Stępniowskiemu, z których dwaj ostatni oprowadzali zwiedzających po podziemiach i udzielali wszelkich objaśnień. — Zyskali oni sobie podziękę i wdzięczność młodzieży.

Pobity przez towarzyszy. Wczoraj późnym wieczorem koło rogatki zwierzynieckiej na Lewika, rysownika, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Senatorskiej l. 57, napadło kilku kolegów, mianowicie niejacy: Łabudzki, Kałuski i Gawroński i bokserami pobiło go w sposób bardzo dotkliwy. Lewik pod razami napastników upadł na ziemię. Zawezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało u pobitego kontuzye na klatce piersiowej i po zaopatrzeniu odwiozło go do domu. Po drodze Lewik doznał silnego wstrząśnienia nerwowego. Należy zauważyć, że pogotowie ratunkowe z powodu tłumnego zbiegowiska na miejscu wypadku miało bardzo utrudnioną akcyę.

Wydobycie zwłok topielca. Wczoraj koło godz. 12 w południe, rybacy z Wisły wyłowili koło mostu kolejowego pod rzeźnią miejską, zwłoki przyzwoicie ubranego mężczyzny, mogącego liczyć około 30 lat. Wezwano pogotowie skonstatowało, iż zwłoki pozostawały od kilku dni w wodzie, a dochodzenia policyjne wykazały, iż zaszło tu samobójstwo. Jest to niejaki Jakób Prochowski 31-letni malarz pokojowy, zamieszkały przy ulicy Długiej, rodem z Krakowa. Powodem samobójstwa miało być zerwanie z nim stosunków przez niejaką Anielę Wójcik.

Zwłoki odwiezione do zakładu medycyny sądowej.

Pobicie. Teodora Parylewicza, wyrobnika, pracującego w składzie piwa p. Rippera, wczoraj wieczór o godz. 8 przy ulicy św. Jana pobiło pięciu nieznanych mu mężczyzn, rzekomo z tego powodu, iż pracuje u p. Rippera. Ponieważ p. Ripper oddalił rano dnia tego 15 wyrobników za opilstwo, zachodzi przypuszczenie, iż napastnicy należeli do owych wydalonych.

Z pogotowia ratunkowego. Niejaka Jadwiga Stachowska, około 50 lat licząca, z Jaworzna, uległa na ul. Miedzuch silnemu atakowi obłędu. — Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza na oddział chorób umysłowych.

Zaopatrzono również na stacyi ratunkowej 14-letniego syna kupca Spanlanga, którego wśród zabawy jeden z kolegów zranił nożem w łopatkę.

Ciężkie skaleczenie. Na stacyę ratunkową przyprowadzono wczoraj Józefa Talowskiego, maszynistę w składzie piwa p. Rippera, któremu podczas korkowania flaszek tłok maszyny spadł na prawą rękę i urwał kawałek palca. Na stacyi opatrzono ranę.

Pokąsany przez psa. Wczoraj wieczorem na spokojnie przechodzącego ulicą Zieloną, Franciszka Dybczaka, 35-letniego robotnika z łaźni rzymskiej, rzucił się pies pewnego oficera mieszkającego w pobliżu i dotkliwie go pokąsał. Dybczak zgłosił się na stacyę ratunkową, gdzie po opatrzeniu, polecono mu udać się do zakładu prof. Bujwida do zbadania.

Znaczna zguba. P. Bronisław Szostakowski, zamieszkały w pensyonacie „Lituania“, bawiąc wczoraj wieczorem w Parku Jordana, zgubił portfel z pieniądzmi, zawierający w banknotach 3900 K. Ponadto znajdowały się w portfelu rozmaite notatki.

Odznaczenie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał prof. uniwersytetu krakowskiego drowi Maciejowi Jakubowskiemu z okazyi przyjęcia go w stały stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Zgubiono

w parku dra Jordana pugilares z pieniędzmi. Uczciwego znalazcę uprasza się oddać takowy w pensyonacie „Lithuania“ Nr 12, przy ulicy Studenckiej za wynagrodzeniem

100 koron.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.